Nr. 203 Kraków, Poniedziałek 24 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ctn. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 23 lipca: Wiedeń, 23 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na południowy wschód od Tatarowa zagrożone przez silne rosyjskie uderzenie, walczące na Magurze wojska cofnęliśmy w kierunku głównego grzbietu Karpat. Zresztą przy niezmienionem położeniu nic nowego.

Włoski teren wojenny: Po kilku dniach stosunkowego spokoju przyszło wczoraj na froncie na południe od Val Sugana znowu do bardzo gwałtownych walk. Poparci trwałym ogniem artyleryjskim o nadzwyczajnej sile, zaatakowali Włosi ponownie w kilku miejscach. Wszędzie wśród najcięższych strat zostali oni odrzuceni. Batalion strzelców polnych Nr 7 i części pułku piechoty Nr 17, przeciw których pozycyom był skierowany główny atak, wyszczególniły się bardzo wybitnie w tych walkach.

Także w obszarze Paneveggio przybierają walki na rozmiarach. Atak włoskiej brygady na wzgórza na południowy-zachód od Paneveggio został krwawo odparty. Na wzgórzach na północ od tej miejscowości rozbił się równocześnie atak nieprzyjacielskiego batalionu. Odcinki naszego frontu tyrolskiego, na których froncie wczoraj nie było walki, znajdowały się przeważnie w gwałtownym nieprzyjacielskim ogniu działowym.

Na froncie Soczy ostrzeliwano silnie Monte San Michele.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyan pod Rygą.

Berlin, 23 lipca.

(BK). Biuro Wolffa donosi pod datą 22 lipca: Według wiadomości, jakie dziś nadeszły o wczorajszych atakach Rosyan na południowy wschód od Rygi, **rozegrała się tam jedna z najgwałtowniejszych walk, jakie dotąd na froncie wschodnim szalały.** Atak rozpoczął się o godzinie 10 rano nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniem artyleryjskiem; działalność artyleryi wzmogła się do ognia huraganowego o największej gwałtowności i trwała pięć godzin. O godzinie 3 po południu przystąpiła silna rosyjska piechota do pierwszego ataku. Ciągle nowe fale szły szturmem na niemieckie pozycye. W ogniu artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty załamały się wszystkie ataki. O godz. 5 minut 30 po południu został ten wielki szturm odrzucony. Rosyjska artylerya rozpoczęła na nowo pracę. Po 1½-godzinnem silnem przygotowaniu wykonali Rosyanie o godz. 7 wieczorem drugi atak, który także się rozbił po pół-godzinnej walce.

Po krótkiej pauzie nastąpiły około godz. 8 wieczorem ciągle powtarzane ataki masowe Rosyan o prawie jeszcze niebyłej gwałtowności. O godz. 10 wieczorem zostały wszystkie ataki odrzucone. Dziś panował na froncie bojowym spokój. Do nowych ataków nie mieli wyczerpani Rosyanie już siły. Pozycye Niemców pozostały przy pełnem ich zabezpieczeniu w ich posiadaniu. **Klęska Rosyan jest ciężką, a krwawe straty poważne.**

Możliwość wojny włosko-niemieckiej.

Zurich, 23 lipca.

„Neue Züricher Zeitung“ donosi z Medyolanu, iż wypowiedzenie przez Włochy wojny Niemcom jest kwestyą najbliższych dni.

Polowanie na „Deutschland“ i „Bremen“.

Berlin, 23 lipca.

„Lokalanzeiger“ donosi: Według doniesień wielu gazet szwajcarskich, celem ścigania niemieckich łodzi podwodnych „Deutschland“ i „Bremen“ utworzone zostały dwie specyalne eskadry krążowników francusko-angielskich, składające się z 18 okrętów.

Stanowisko Rumunii.

Berlin, 23 lipca.

„Vossische Zeitung“ donosi: Z pośród rozmaitych wiadomości o sytuacyi w Rumunii — rozszerzanych w ostatnich dniach — okazało się faktem, iż pierwsze 30 wagonów amunicyi, które Rosya bezprawnie wstrzymała, przeszło przez granicę rumuńską. Byłoby błędem wysnuwać z tego wniosek, iż w postępowaniu rządu rumuńskiego nastąpiła jakaś zasadnicza decyzya. Wynika z tego tylko, iż Rosya znów ma nadzieję pozyskania Rumunii i dlatego czyni jej ustępstwa w przewozie amunicyi.

Według naszych informacyi, **niema obecnie mowy o jakiejkolwiek definitywnej decyzyi w stanowisku Rumunii.**

Nie ulega wątpliwości, iż ostateczna decyzya Rumunii zależną jest przedewszystkiem od przyszłego ukształtowania się sytuacyi na wschodnim placu boju.

Ogromne straty Francuzów i Anglików.

Berlin, 23 lipca.

Korespondent „Lokalanzeigera“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

W dniach 19 i 20 lipca ogień artyleryjski Francuzów i Anglików oraz ich działalność atakowa zwiększyły się do niewidzianej dotychczas potęgi. Na froncie, mającym 40 kilometrów długości, atakowali Francuzi i Anglicy raz po raz i mimo piętrzących się przed rowami niemieckimi stosów trupów nie zaprzestawali szturmu, ponosząc olbrzymie straty.

Wysłali oni do ataku przeszło 17 dywizyi. Przeciwko rowom niemieckim w lesie Foureaur wyruszyły gęste masy kawaleryi angielskiej, które artylerya niemiecka zdziesiątkowała zupełnie straszliwym ogniem.

Przymusowa regestracya koalicyjnych obcokrajowców w Anglii.

Haga, 23 lipca.

Rząd angielski publikuje, iż **francuscy, włoscy, rosyjscy i serbscy poddani**, mężczyźni powyżej lat 18, muszą się wpisać na listy rekrutacyjne — pod groźbą **grzywny 100 funtów szterlingów,** względnie **6-miesięcznego więzienia.** Prawdopodobnie rząd angielski postawi ich przed alternatywą wstąpienia do wojska angielskiego, lub też państwa, do którego są przynależni.

Nowy gubernator rosyjski w Galicyi.

Kopenhaga, 23 lipca.

(BK). Dzienniki petersburskie donoszą, że członek Rady państwa Trepow, były generał-gubernator Kijowa, ostatnio przewodniczący osobnej komisyi dla walki przeciw hegemonii niemieckiej, został zamianowany generał-gubernatorem zdobytych obszarów Galicyi i Bukowiny.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 22 lipca: **Berlin, 23 lipca.**

Zachodni teren wojenny: W obszarze Sommy musieli wczoraj nasi przeciwnicy — po swej obfitej w straty klęsce dnia poprzedniego — zrezygnować z wielkiego jednolitego ataku. Poszczególne częściowe uderzenia zostały bez trudności odparte, albo już przy podejmowaniu stłumione. Przy oczyszczaniu angielskiego gniazda w lasku Foureaux wzięliśmy kilka tuzinów Anglików do niewoli i zdobyliśmy dziewięć karabinów maszynowych. Żywe walki działowe kontynuowano dalej z przerwami.

Na północ od Massiges (Szampania) minął dziś rano francuski atak na wązkim froncie bez skutku.

Z obu stron Mozy wzmagała się działalność artyleryi do większej gwałtowności. Wczoraj rano i dziś w nocy rozbiły się nieprzyjacielskie ataki w odcinku frontu Fleury. Jeden z naszych patroli wziął do niewoli we francuskiej pozycyi na północny-wschód od St. Dié czterdziestu ludzi.

Służba lotnicza była w ciągu dnia i nocy z obu stron bardzo czynną. Kilka nieprzyjacielskich ataków bombami wyrządziło niewielkie wojskowe szkody, ale częściowo spowodowały ofiary wśród ludności, jak w Laon, gdzie jedna kobieta została ciężko zraniona, a troje dzieci zabitych. Nasi przeciwnicy utracili siedm samolotów w walce powietrznej, a to cztery na południe od Bapaume, a po jednym na południowy-wschód od Arras, na zachód od Combies i koło Roye. Porucznik Wintgens unieszkodliwił dziesiątego i jedenastego przeciwnika, porucznik Hochndorf dziesiątego. Cesarz nadał w uznaniu jego działalności porucznikowi bar. Allhausowi, który koło Roye pokonał francuski dwupłaszczyznowiec, order „pour le merite“.

Wschodni teren wojenny: Z obu stron drogi Ekau-Kekkau pułki brandenburskie w dalszym ciągu stawiają czoło silnym rosyjskim atakom masowym, które Rosyanie znowu podjęli i kontynuowali aż do późnej nocy. Wszystkie te ataki załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

Z innych frontów nie doniesiono o żadnych wydarzeniach o znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

KRONIKA.

Kraków, niedziela 23 lipca.

Objawy solidarności. W departamencie wojskowym N. K. N. złożyło dla względów ideowych pracę około 60 współpracowników. Aby tę przykrość wynagrodzić szefowi departamentu, umieścili w ostatnim numerze „Wiadomości Polskich“ szefowie innych departamentów N. K. N. wraz z wiceprezesem p. Jaworskim niezwykle pochwalne dla p. Sikorskiego listy, pełne uznania i zachęcające go, aby wytrwał w trudnej walce przeciw swoim współpracownikom dotychczasowym.

Szef departamentu wojskowego pracujący od dwóch lat konsekwentnie na tyłach Legionów, zaczerpnie z tych listów otuchę, że chociaż współpracownicy są z nim w niezgodzie, jednak wszystkie inne departamenty są po jego stronie. Objaw solidarności szefów departamentów N. K. N. ma na celu odstraszenie wszystkich innych współpracowników, aby nie łączyli się ideowo z 60 współpracownikami departamentu wojskowego.

Zgon prof. Rudzkiego. Wczoraj zmarł w Krakowie w 54 roku życia dr Maurycy Rudzki, profesor astronomii i geofizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor krakowskiego obserwatoryum krakowskiego, autor wielu dzieł z zakresu matematyki i astronomii.

W drugą rocznicę wojny.

Drugi rok wojny mija... Na rubieżach
Rzeczypospolitej tkwią nasze sztandary —
Błyszczą purpurą świeżej krwi... Przed nami
Potęga ciemna, co walczy za cary!

W carskie mundury strojna „carska horda“;
Moskal z nad Wołgi, Kałmuk, Kirgiz dziki
Gruzin i Tatar — pędzeni batogiem —
Szturmują, giną! Z dzikimi okrzyki.

Pędzi lawina na polskie okopy —
Uderza wściekle, rozbija się, ginie,
Bo tam są Polski zmartwychwstałej straże!
Bo tam Myśl wolna objawia się w Czynie!

Próżne wysiłki wasze, carskie zbiry —
Szeregów polskich nic zachwiać nie zdola;
Każdą piędź ziemi zrosi krew serdeczna,
Lecz żołnierz polski o „pardon“ nie woła!

Nie straszną dla nas śmierć! Za nami groby
Bieleją wszędzie — krzyż je biały znaczy,
Bo Odkupienia już nastała chwila!
Bo krwi potrzeba, aby trąd kozaczy,

Który zatruwał jadem polską duszę
Spalił się w ogniu porywu świętego!
Aby nie spodleć — potrzeba ofiary
I krwi serdecznej i życia drogiego!

Drugi rok wojny mija... W ogniu walki
Kują się losy Polski!... Bagnetami
Kreślimy wolnej Ojczyzny granicę,
Krwią ją serdeczną znaczymy, grobami.

Bo kto chce wolnym być, ten musi ducha
Uwolnić z kajdan gnuśnej uległości!
Ten musi Sztandar wolności rozwinąć,
Walczyć ofiarnie, zwyciężyć lub zginąć!

A. Pączek.

W polu, w lipcu 1916 r.

Obcy o sprawach polskich.

Turcy o Litwie i Polsce.

Za „Wiadomościami Polskiemi“, które sporą rubrykę poświęcają regestrowaniu głosów prasy cudzoziemskiej o sprawie polskiej — przytaczamy poniżej ciekawy wyciąg z prasy tureckiej, świadczący o żywem interesowaniu się i dużej sympatyi opinii tamtejszej wobec Polski.

„Turcya, której największym wrogiem historycznym jest Rosya i której rosyjska ekspansya grozi ciosem śmiertelnym w samo jej serce — Konstantynopol, musi z natury rzeczy bardziej, niż kto inny, sprzyjać Polsce i jej roli dziejowej, jako „straży przed Rosyą“. To też Turcya nietylko rozumie, ale też poprostu wyczuwa instynktem własnej wolności sprawę wolności Polski. Odległość geograficzna, dzieląca Turcyę od Polski, nie przeszkadza jej w trafnem ujmowaniu zagadnień sprawy polskiej. Prasa turecka nie popełnia błędu, tak zwykłego w opinii krajów od nas dalekich: nie utożsamia sprawy polskiej z tym skrawkiem ziemi, który urzędowo tytuł „Królestwa Polskiego“ posiada. Pojmuje, że sprawa polska nie jest tylko etnograficzną, ale się rozszerza do pojęcia tego, co niegdyś Rzeczpospolitą naszą stanowiło.

Umie ona na dalekich terenach, wyjarzmionych od Rosyi, dostrzegać żywe czynniki tej sprawy, tworzące z niej wielkie narzędzie przeciwko potędze rosyjskiej. Tak też ocenia turecki dziennik „Hilal“ w korespondencyach wojennych wyjarzmienie ziem litewskich i w szczególności na przykład Wilna z pod władzy rosyjskiej. Omawiając nastroje wileńskie w przełomowej chwili przechodzenia Wilna z rąk rosyjskich w niemieckie, zaznacza zniechęcenie ludności do rządów rosyjskich, pragnienie ich pozbycia się i oczekiwanie przybycia wojsk niemieckich, nie jako objaw jakiegoś szczególnego germanofilstwa, jakiejś platonicznej miłości do nowych, nieznanych władców, jeno jako odruch wolnościowych prądów, do własnego usamowolnienia skierowanych.

Z wielkiem też uznaniem podkreśla korespondent wojenny „Hilalu“, dobry znawca stosunków rosyjsko-polskich, Ahmed Emine, „rzetelne sympatye, jakie żywią Polacy względem Turków“ oraz żywą w tradycyi pamięć o przygarnięciu przez Turków wielu wybitnych emigrantów polskich z czasów polskiego w Rosyi męczeństwa.

Korespondencye i artykuły pisma tureckiego, dotyczące Polski, przepojone są szczerą dla Polaków przyjaźnią i wolnościowem, humanitarnem naszej sprawy traktowaniem.

W 42-gim numerze tenże sam dziennik turecki, omawiając spustoszenie kraju, dokonane przez cofające się w roku zeszłym hordy rosyjskie, demaskuje obłudę rosyjską, pozorującą dzieło zniszczenia rzekomą ofiarnością patryotyczną ludności kraju, przez Rosyę straconego. Jak wiadomo Rosya, niszcząc kraj ogniem i spustoszeniem oraz wyganiając z Polski masy ludności cywilnej na tułaczkę bezdomną na wschód, głosiła, że stosuje rzekomo metody z roku 1812. Prasa koalicyjna Anglii i zwłaszcza Francyi powitała ten dziki akt gwałtu z entuzyazmem: „sławiono — powiada dziennik turecki — ducha ofiarności ludu, który poświęcał całe swoje dobro dla ocalenia ziemi Rosyi, świętej Rosyi. W istocie Rosyanie zastosowali tę taktykę jedynie w celu eksterminacyjnym, dla zniszczenia elementu nierosyjskiego...“.

„Tylko w Polsce chciała Rosya zostawić za sobą pustynię do nieprzebycia. W wioskach Polesia spalono nawet drzewa owocowe. I — dodaje dziennik — gdy po wojnie będą załatwiane rachunki na konferencyach dyplomatycznych, powinien się znaleźć ktoś dla zażądania zadośćuczynienia za te zbrodnie ohydne“ (sc. zbrodnie Rosyi na Polsce dokonane).

Zanim do tego dojdzie, dochodzi praw swoich Polska już dzisiaj z pomocą oręża własnego, t. j. Legionów, których szereg pułków walczy obok Austryi i Niemiec, jako zawiązek przyszłej armii polskiej. Dyskusya na temat tejże armii, jej zadań i celów polityczno-narodowych oraz roli doniosłej, jaką odegraćby mogła w dzisiejszem przesileniu wojennem, dotarła z prasy zachodnio-europejskiej i do Turcyi.

Poświęca jej osobny artykuł („La Pologne“) dziennik „Tanin“, a za nimi i „Hilal“ powołując się na poważne zaniepokojenie projektem armii polskiej w prasie czwórporozumienia (cyt. „Radical“), która mimo nożyc cenzury, przyniosła w tej sprawie obszerne sprawozdanie, wzywając obłudnie, a beznadziejnie Rosyę do rozstrzygnięcia wreszcie sprawy polskiej w myśl żądań Polaków.

Omawiając stopniowe skłanianie się społeczeństwa Królestwa Polskiego ku państwom centralnym, zbyt silny nacisk kładzie artykuł na wpływ w tym kierunku wewnętrznych zmian w zarządzie krajem pod obu okupacyami. Moment ten nie da się tak łatwo na odległość ocenić. Wymaga on dokładnej i szczegółowej znajomości całego aparatu administracyjnego i różnorodnych prądów politycznych, nurtujących tak wewnątrz społeczeństwa, jak i wśród czynników rządzących obu mocarstw“.

U stóp Gewontu.

Zjazd gości. — Życie towarzyskie. — Drożyzna. Ruch turystyczny.

Zakopane, 20 lipca.

Wbrew wszelkim pessymistycznym oczekiwaniom, związanym z okolicznościami wojennemi, zwłaszcza z ofenzywą rosyjską, zjazd gości do Zakopanego jest znaczny, a nawet bardzo znaczny. W dnie pogodne gwarno, rojnie i tłumno na Krupówkach i Marszałkowskiej; toalety dam swem bogactwem, a nawet przepychem, bynajmniej nie przypominają tej ciężkiej chwili, którą przeżywamy. W cukierniach miejscowych gra muzyka i wszystkie stoliki zajęte. U Przanowskiego, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, gdy gra sekstet ze skrzypkiem p. Walczyńskim na czele, niepodobna znaleźć wolnego miejsca.

Znaczny też jest ruch koncertowy i teatralny. Z koncertantów wymienimy prof. Lalewicza i dobrze znanego Krakowianom młodego skrzypka Pepę Bartonia. Grono artystów krakowskich wystawia cały szereg sztuk, przeważnie z krakowskiego repertuaru, przyczem w roli organizatorów występują pp. Biegański i Kochanowicz.

Jednakowoż chwila osobliwa, którą przeżywamy, przypomina o sobie — i „ofenzywa“ rosyjska jest ulubionym tematem rozmów. Zakopianie z ogromną niecierpliwością czekają na popołudniowy pociąg pospieszny, przywożący dzienniki krakowskie, i gorączkowo przerzucają kartki, szukając ostatnich doniesień i wiadomości z pola walki. Ta gorączkowość objaśnia się po części tem, że Zakopane gości obecnie niemało obywateli wschodnio-galicyjskich

Wielkie wrażenie wywarły też wiadomości o stratach Legionów, o śmierci Wyrwy i Sława, o rannym Berbeckim i Minkiewiczu. Dużo bowiem Podhalan biło się, jak wiadomo, pod Minkiewiczem, a i sam komendant dobrze jest znany w zakopiańskich kołach.

Gdy już jesteśmy przy wojnie i jej ofiarach, wspomnimy o żałobnej wieści, która nadeszła niedawno i poruszyła światek góralski i taternicki: na dalekim, albańskim placu boju zginął bardzo popularny i zasłużony przewodnik tatrzański I klasy — Wojciech Tylka Suleja. Szeroko był znany z bardzo trudnych wypraw górskich i ze swej niesłychanej siły fizycznej. Przez długie lata był członkiem Pogotowia ratunkowego w Tatrach i ofiarnie pełnił swą twardą służbę. Pamiętnym np. jest jego udział w trudnych poszukiwaniach na Małym Jaworowym za zaginionym Klimkiem Bachledą. Z południowej strony Tatr nadchodzą także wieści o stratach wśród przewodników węgierskich (spiskich); zginąć mieli: jeden ze Spitzkopfów i Franz.

Drożyzna w Zakopanem oczywiście niemała, lecz chyba nie większa, niż w Krakowie. Pensyonaty przeważnie odpowiednio popodnosiły ceny do 8 i więcej koron dziennie. Po restauracyach ceny obiadów wynoszą 2—3 K, jednakowoż można dostać obiady znacznie tańsze, np. u św. Zyty kosztują po 1·40 K. Niektórych artykułów jednak dostać prawie niepodobna, np. spirytusu do palenia; z cukrem też niełatwo. Największą klęską jednak jest brak skóry i niesłychana drożyzna obuwia; odbija się to na ruchu wycieczkowym. Obuwie turystyczne (o ile szewcy wogóle mają jeszcze jucht, grubą skórę do zelówek i gwoździe turystyczne) kosztuje 90—100 K za parę; zwykłe obuwie nie o wiele tańsze.

Przechodzimy do ruchu turystycznego. Naturalnie zmalał znacznie pod wpływem obecnych stosunków, bynajmniej jednak nie zanikł. — Owszem, zwłaszcza na łatwiejszych turach, na polskiej stronie spotykamy w górach sporo wycieczkowców, zwłaszcza — rzecz naturalna — niewiast. Ze schronisk polskich zagospodarowane są tylko dwa: Morskie Oko i Hala Gąsienicowa; natomiast Roztoka, Pięć Stawów, Czarny Staw nie będą w tym roku zagospodarowane. Wypada w tem miejscu zaznaczyć, iż ceny potraw w Morskiem Oku, które w tym roku nie są regulowane przez Towarzystwo Tatrzańskie, są poprostu horendalne; np. podśmietanie z ziemniakami kosztuje 1·80 K itp. W węgierskich schroniskach również drożyzna, ale takich ekscesów jednak niema.

Noclegi natomiast są mniej więcej w równej cenie: po 3 K dla niecz łonków. (W M. Oku i Popradzie). Piszący te słowa nie był we wszystkich schroniskach węgierskich; jednak przewodnicy węgierscy opowiadali mu, że dwa węgierskie schroniska: mianowicie t. z. Śląskie, w Dolinie Wielickiej, oraz przy Zielonym Stawie kieżmarskim tego roku wcale nie będą otwarte. Opowiadali także o wielkich spustoszeniach, które wyrządził orkan w lasach, koło Szmeksu.

W górach jeszcze dużo śniegu. Jeszcze przed kilkoma dniami widziało się n. p. Zmarzły Staw pod Zawratem tak gruntownie zawalony śniegiem, że nawet brzegi się nie odznaczają. To samo na Węgrzech. Na Hińczowych Stawach leżą jeszcze zwały śniegowe, Hińska Dolina w znacznej części pod śniegiem i t. p.

Tow. Tatrzańskie otworzyło już swe biuro letnie w Dworcu, przy Krupówkach, gdzie przyjmuje zapisy członków, udziela informacyj, organizuje wycieczki i t. d.

Bardzo sympatyczną nowością, w turystycznym sezonie tegorocznym są wycieczki dziecinne. Pierwsza tego rodzaju wycieczka na Łysanki zgromadziła 22 uczestników. W tych dniach ma się odbyć druga — na t. zw. „Wrótka“.

W projekcie podobno są obok wycieczek czysto turystycznych także wycieczki przyrodnicze (naturalnie dla dorosłych).

Wśród wycieczkowców w górach spotykamy bardzo sympatyczne grupy skautowe, zgrabnie

uwijające się pośród klamer i żlebków Orlej Perci.

Na ogół jednak w górach tego roku dość zacisznie i spokojnie. Niejedna ścieżka, zwłaszcza na węgierskiej stronie zarasta trawą. Spokój i cisza...

Pogoda w początkach lipca była wymarzona. Od tygodnia jednak leje deszcz, a Gewont zakrył się gęstą zasłoną mgieł.

W górach zimno przejmujące i ponuro. Niektóre szczyty i przełęcze ustroiły się w gęsty szron, a mroźny wicher przewala po nich ciężkie, wilgotne gąszcze mgieł.

To też wszyscy z niecierpliwością wyglądają słońca. *C.*

Jak Rosyanie ustępowali z Radomia?

W „Gazecie Radomskiej" z 20 b. m. znajdujemy garść wspomnień z doby wycofywania się Rosyan z Radomia:

„Dziś mija rok, jak Moskale opuścili Radom. Przypomnijmy sobie sposobem kronikarskim owe z przed roku zdarzenia, które każdemu na zawsze pozostaną w pamięci.

Wielkie zwycięstwo armij państw centralnych pod Gorlicami z dnia 2 maja r. 1915, ktorego następstwem jak wiadomo, było przerwanie frontu rosyjskiego na szerokości 60 kilometrów, odbiło się w Radomiu już 10 maja 1915 r. Tegoż dnia Radomianie zobaczyli w odwrocie sztab armii czwartej Ewerta, który przedtem stał kilka miesięcy w Końskich u hr. Tarnowskiego. Sztab zatrzymał się kilka dni w Radomiu w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, i następnie wyruszył dalej na wschód, do Puław. Był to pierwszy zwiastun klęski Moskali pod Gorlicami, aczkolwiek nikt w Radomiu nie wiedział, wskutek braku wiadomości w pismach, o istotnej klęsce wojska rosyjskiego.

12 maja przyszedł rozkaz ewakuacyi instytucyj rządowych z Radomia. Na skutek tego w parę dni później ewakuowano sąd okręgowy radomski, izbę skarbową, kasę guberniainą, uruchomioną przedtem część Banku państwa, sądy pokoju. Kazano również wyjechać urzędnikom Polakom do Rosyi. W Radomiu zrobiło się swobodniej... Znać było ubytek pokaźny ludności, a przedewszystkiem zniknęły z bruku radomskiego twarze Rosyan, tak dobrze znane publiczności.

Około 20 maja front rosyjski zbliżył się do Radomia na odległość 6 wiorst i w tym stanie Radomianie mieli naprężone nerwy aż do 20 lipca. Zbliżenie się frontu rosyjskiego pod sam Radom zaznaczyło się całym szeregiem pożarów okolicznych wsi i miasteczek; nie było dnia, nie było wieczoru i nocy, aby na niebie nie widać było kilku łun od pożarów! Były to straszne dni!

Pożary sprowadzały do miasta w dalszym ciągu tysiące pogorzelców i uchodźców; znów przybyło Radomiowi ludności, lecz jakże innej; ludności ze wsi i małych miasteczek; wszędzie to obozowało, spało, chorowało, umierało!

W dalszym ciągu nieskończenie długich dwóch miesięcy czasu przychodziły raz wraz nowe rozkazy co do ewakuacyi ludności; były nawet rozkazy, aby cała ludność ewakuowała się i cofała się w głąb na wschód, wraz z wojskiem! Gdy jednak ewakuacyę ludności zostawiono na ostatni moment, Moskale zajęli się tem szczerzej ewakuacyą wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych z Radomia. Ulicą do kolei ciągnęły sznury wozów, wywożące skóry z garbarni tutejszych; ewakuowano również wszelkie maszyny.

Zagięto szczególnie parol na tokarnie żelaza. Przypuszczam, że w pamięci Radomian na zawsze pozostanie widok przesuwania po bruku na drewnianych wałkach olbrzymiej tokarni z fabryki Kindta. Tokarnia była rozmiarów olbrzymich; na furę wziąć jej nie było można. Aby ją dostawić na kolej, około 30 żołnierzy ciągnęło ją przy śpiewie linami na wałkach drewnianych. Przez ulicę Lubelską ciągnęli ją 3 dni; na rozkaz wyprężały się liny, żołnierze wydawali jęk i cała tokarnia posuwała się o cal lub dwa.

Pewnem urozmaiceniem wrażeń było zdejmowanie dzwonów z cerkwi na ówcześnie nazywanym placu Soborowym. Zdejmowanie tych dzwonów trwało przynajmniej około dziesięciu dni. Nasamprzód mozolono się ze spuszczeniem dzwonów — były już na dole; następnie, po przyjściu cokolwiek pomyślniejszych wiadomości z frontu, zaciągnięto je napowrót na górę. Były na górze parę dni — znów zaczęto je spuszczać; zdjęto je już wtedy na dobre i na kolej odwieziono. Pamiętamy, jaki niepokój zapanował w duszy dość licznej rzeszy Radomian, gdy zaciągnięto z powrotem dzwony; jakto, pytano się, więc oni jeszcze pozostają?

Ruch pokojowy w Anglii.

Pragnienie jak najprędszego zakończenia wojny wzrasta w Anglii coraz bardziej. Nie ogranicza się ono tylko do zwolenników Niezależnej Partyi Pracy, lecz obejmuje także coraz szersze koła obywatelstwa.

Niedawno przeszło stu duchownych i członków kościoła unitarystycznego założyło ligę pokoju. Angielscy katolicy przyłączyli się również do ruchu pokojowego. Założyli oni mianowicie ligę dla pokoju papieskiego, która ma na celu rozszerzanie odezwy papieża w sprawie zakończenia wojny.

Bardzo znamienne są słowa Karola Beauchampa w piśmie „Economist". Pisze on mianowicie, iż sprawa, za którą Anglia walczy, jest zupełnie jasną i nadszedł czas, aby zbadać, jaka istnieje różnica między angielskimi warunkami pokoju a takimiż warunkami innych państw i czy jeszcze jeden rok strasztiwych strat w życiach ludzkich i w materyałach zmieni w czem tę różnicę.

„Jeśli wzbraniamy się obecnie — pisze on — dyskutować nad warunkami pokojowymi, to bierzemy na siebie odpowiedzialność za jeszcze jeden rok wojny, lub nawet więcej".

„Labour Leader" prowadzi tymczasem propagandę za podpisywaniem memoryału pokojowego. Dziennik ten przynosi sprawozdania z całego szeregu zgromadzeń, które doskonale się udały.

W Dundee przemawiał tow. Macdonald. Wskazał on w swej mowie na to, jak zbrodniczą jest rzeczą kazać ludziom ginąć i to ludziom, którzy nie wiedzą, dla jakiego celu właściwie poświęcili swoje życie.

Niezależna Partya Pracy stoi na stanowisku, iż żaden rząd i żaden gabinet nie powinien wciągać narodu w jakąś politykę, nie zapytawszy go pierwej. Partya wierzy w zasadę narodowościową jako podstawę do samorządu i chce stworzyć wielką międzynarodową organizacyę, którаby miała moc uniemożliwiania rozmaitym narodom rozpoczynanie wojen.

Również i na tem zgromadzeniu, które przyjęło rezolucyę pokojową, zebrano wiele podpisów pod memoryał pokojowy.

Założona ubiegłego roku w związku z kongresem pokojowym kobiet w Hadze angielska sekcya międzynarodowej ligi kobiet odbyła niedawno w Glazgowie konferencyę, na której omawiano sposób prowadzenia kampanii pokojowej. Konferencya ta uchwaliła następującą rezolucyę:

„Konferencya kobiet, przejęta zgrozą z powodu okropności wojny i bezmyślnego mordowania ludzi, wzywa wszystkie kobiety, aby przyłączyły się do ligi, celem zaprotestowania przeciwko dalszemu przeciąganiu wojny. Konferencya zobowiązuje się użyć wszelkich możliwych środków, aby swoim wpływem przeciwdziałać wzrastającemu wśród młodzieży duchowi militaryzmu".

Międzynarodowa liga kobiet jest organizacyą kobiet burżuazyjnych. Członkinie angielskiej sekcyi popierają również bardzo gorliwie zbieranie podpisów pod memoryałem pokojowym.

Otwarcie kuchni wojennych w Wiedniu.

We wtorek 1 sierpnia I. wiedeński związek kuchni ludowych otwiera sześć kuchni wojennych, a mianowicie w dzielnicy IV na 500 porcyj, w dzielnicy V na 200 porcyj, w dzielnicy VI na 200 porcyj, w dzielnicy VII na 300 porcyj, w dzielnicy VIII na 300 porcyj i w dzielnicy IX na 200 porcyj.

Celem uregulowania czynności w tych kuchniach, obiady wojenne wydawane będą tylko w czasie od godz. 11 do $11^1/_2$ i od 1 do $1^1/_2$.

Potraw nie będzie można spożywać na miejscu, lecz każdy będzie musiał przyjść z własnem naczyniem i zabrać sobie obiad.

Co do potraw, to będzie na zmianę 0·3 litra zupy i 0·5 litra jarzyn, lub 0·3 litra zupy i 20—30 dekagramów potrawy mącznej.

Zgłoszenia na spożywanie potraw będą przyjmowane w kuchniach wojennych w piątki i soboty. Potrawy będą przygotowywane tylko w takiej ilości, na jaką opiewają zgłoszenia. Każde zgłoszenie będzie potwierdzone przez zarząd kuchni wojennej i tylko za okazaniem potwierdzenia mogą być wydawane potrawy.

Prasa paryska podczas wojny.

Gazety szwajcarskie podają następujące szczegóły o prasie paryskiej: Wszystkie pisma, które pozostawały w jakichkolwiek stosunkach z Niemcami, jak „Gil Blas", zniknęły z powierzchni ziemi lub — jak „Journal" — musiały zmienić właściciela. Dzisiaj niema w całej Francyi ani jednego dziennika lub czasopisma, które osobiście lub w zakresie dziennikarskim byłoby związane z interesami kapitalistów albo polityków niemieckich, austro-węgierskich lub niemiecko-szwajcarskich. Pośrednio nawet.

Nakład podczas wojny powiększyły tylko te dzienniki, które głosiły hasło walki bezwzględnej z Niemcami i odradzały od zawierania pokoju przedwczesnego.

Prym trzyma tutaj dziennik „Petit Parisien". Jego nakład dzienny wynosi 2,129.940 egzemplarzy. Jest to notorycznie największy nakład gazety na świecie.

Dziennik, ulubiony w sferach wojskowych — „Echo de Paris" bije dziennie 700.000 egzemplarzy, „Journal" 300.000, „Matin" zaledwie 200.000, „Nouvelliste de Lyon", poważny dziennik prowincyonalny 150.000, „Action francaise" Leona Daudeta 60.000, „La Victoire" byłego antymilitarysty Hervego 200.000 egzemplarzy, „Libre Parole" i „Gaulois" po 50.000, „Liberté" 70.000, „Figaro" 70.000, „Croix", organ skrajnie katolicki 30.000, „Temps", dziennik wieczorny, tłómaczący intencye ministerstwa spraw zagranicznych, 30.000, „Journal des Débats" 20.000. Dziennik socyalistyczny „Humanité" ma 70.000 egzemplarzy nakładu, „Radical" i „Rappel" po 20.000, „Bataille" 10.000 egzemplarzy.

Nadto rząd francuski przypuścił do rozsprzedaży dwa dzienniki demokratyczne francusko-szwajcarskie „Tribune de Genève" i „Gazette de Lausanne". Sprzedają one w samym Paryżu dziennie do 60.000 egzemplarzy, gdyż podają komunikat wojskowy niemiecki, którego gazety francuskie nie drukują.

Z KRAJU.

Z P. K. N. w Nowym Sączu. Z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego odbyła się tu lustracya kasowości P. K. N., która stwierdziła, iż od czasu podjęcia na nowo czynności P. K. N. tj. od lipca 1915 r. przychody wynoszą ogółem 18.461 kor. 58 hal., w czem już mieści się przychód funduszu tarczowego, wynoszący 5023 kor. 73 hal., tudzież dobrowolne ofiary, z pośród których wyróżnia się kwota 4464 kor. 04 hal. złożona przez kolejarzy, i kwota 3281 kor. 56 hal. złożona za przyczynieniem się urzędników podatkowych. Lustracya stwierdziła sumienność i racyonalność w prowadzeniu ksiąg, jak również, iż wydatki poczynione są uzasadnione istotną potrzebą, a stwierdzone odpowiednimi alegatami.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	do	Połączenia
Pospieszny	5*	5·48	rano	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	18	6·10	„	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	51	6·35	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Warszawy (przez Ząbkowice)
Pospieszny	7	6·45	„	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina. Przeworska
Osobowy	47 A	7·05	„	Oświęcimia (przez Skawinę)	
„	6281	8·15	„	Kocmyrzowa	
„	25*	8·38	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki: w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa. Krynicy, Jasła, Gorlic, Zagórza; w Rzeszowie do Jasła, Gorlic
„	27	9·20	„	„	
„	51 A	9·30	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	w Kalwaryi do Wadowic
„	20*	10·00	przedpoł.	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	22	10·12	„	„	
„	51	11·30	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
„	U 167	1·15	popoł.	Suchy	w Płaszowie do Wieliczki; w Skawinie do do Oświęcimia
„	24	1·40	„	Oświęcima (przez Trzebinię)	w Oświęcimiu do Berlina
„	26	1·52	„	Trzebini	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	54	2·02	„	Wiednia	
Pospieszny	2	2·45	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Kielc, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	1	3·10	„	Lwowa	w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
Osobowy	11*	5·15	„	„	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina. Przeworska
„	13	5·25	„	„	
„	28	6·20	„	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Przerowie do Berna, Ołomuńca. Pragi
„	6293	6·40	„	Kocmyrzowa	
„	23	6·50	„	Tarnowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Jasła, Zagórza, Gorlic
„	30*	8·25	wieczór	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla; w Boguminie do Wrocławia, Berlina, Warszawy (przez Ząbkowice); w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	32	8·35	„	„	
„	55	10·00	w nocy	Lwowa	w Tarnowie do Jasła, Gorlic
Pospieszny	6*	10·35	„	Wiednia	w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	8	10·45	„	„	
Osobowy	53 A	11·00	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko dó przewozu osób wojskowwych.

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	Od	Połączenia
Osobowy	53	1·56	w nocy	Wiednia	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy
„	18	5·25	rano	Lwowa	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic; w Dębicy z Lublina, Przeworska; w Tarnowie ze Zagórza, Jasła, Stróż, Gorlic
Pospieszny	5*	5·40	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	7	5·35	„	„	
Osobowy	6276	7·00	„	Kocmyrzowa	
„	54 A	7·15	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Skawinie z Oświęcimia
„	19	7·28	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca, Pragi i Berna: w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	28 A	7·35	„	Tarnowa	w Bierzanowie z Wieliczki
„	25*	8·30	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca, Berna; w Dziedzicach z Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Kielc, Warszawy
„	27	8·45	„	„	
„	20*	9·35	„	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Przeworska, Rozwadowa: w Tarnowie ze Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki
„	22	9·45	„	„	
„	51	10·20	przedpoł.	Wiednia	
„	29	12·32	popoł.	Trzebini	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla
„	54	1·30	„	Lwowa	w Tarnowie z Orłowa, N. Sącza; w Płaszowie z Wieliczki
Pospieszny	2	2·30	„	„	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic
„	1	2·59	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia
Osobowy	52 A	3·30	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Suchy ze Żywca; w Kalwaryi z Wadowic
„	6286	4·00	„	Kocmyrzowa	
„	11*	4·42	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina. Kowla i Warszawy
„	13	4·52	„	Brzecławy	
„	30*	7·50	wieczór	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Rozwadowa; w Tarnowie z Orłowa, Krynicy, N. Sącza. Jasła. Szczucina, Gorlic: w Bierzanowie z Wieliczki
„	32	8·00	„	„	
„	15	9·14	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina
Pospieszny	6*	10·00	w nocy	Lwowa	
„	8	10·10	„	„	
Osobowy	U 196	11·00	„	Suchy	ze Zwardonia, Żywca

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowych.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).